

Dr Jonathan Greer, Archeologia Starego Testamentu, Sesja 1, Wprowadzenie do archeologii i Starego Testamentu

© 2024 Jonathan Greer i Ted Hildebrandt

To jest dr Jonathan Greer i jego nauczanie na temat archeologii w Starym Testamencie. To jest sesja 1, Wprowadzenie do archeologii i Starego Testamentu.

Witam, nazywam się Jonathan Greer.

Wykładam tutaj, w Seminarium Teologicznym w Grand Rapids. Uczę Starego Testamentu, ale szczególnie interesuje mnie archeologia. Dlatego mam dziś zaszczyt i przyjemność opowiedzieć o dwóch bliskich mi sprawach.

Biblia, zwłaszcza Stary Testament i archeologia. Mam więc pewne doświadczenie nie tylko w nauczaniu Starego Testamentu, ale także w tej dziedzinie. Biorę udział w wykopaliskach w Tel Dan w północnym Izraelu, ze szczególnym uwzględnieniem identyfikacji i analizy kości zwierzęcych lub archeologii ogrodów zoologicznych.

W Seminarium Teologicznym w Grand Rapids mamy laboratorium, w którym nadal pracujemy nad szczątkami fauny i kośćmi zwierząt z Tel Dan. Dlatego w naszym wykładzie usłyszycie kilka odniesień do kości zwierzęcych. Ale chcę zacząć od tego, czym jest archeologia? A potem porozmawiamy o tym, czym jest Biblia? A potem zobaczymy, jak te dwie rzeczy do siebie pasują, czasem wygodnie, czasem niewygodnie.

Czym jest archeologia? Cóż, żeby przejść od razu do tego, o czym wiem, że wszyscy myślicie: to jest to, prawda? Indiana Jones. A jeśli należysz do pewnego pokolenia, musisz przyznać, że Indy miał wpływ na nas wszystkich. Byłem więc dzieckiem w gimnazjum.

Mój tata wziął urlop naukowy do Jerozolimy i zabrał całą rodzinę. I to było zaraz po premierze tego filmu. I tak rzeczywiście miałem kapelusz i bicz i bezskutecznie szukałem zagubionej Arki na swoim podwórku.

A potem, kiedy dorosłem i zacząłem studiować archeologię bardziej na poziomie zawodowym, zdałem sobie sprawę, że jest ona o wiele bardziej nerdowska. Ale dobra wiadomość jest taka, że nikt do ciebie nie strzela. Ale archeologia jest o wiele bardziej kujonowska i znacznie mniej efektowna.

Właściwie moglibyśmy to nawet nazwać wyrafinowanym nurkowaniem w śmietnikach. Pracujemy nad materialnymi pozostałościami przeszłości ludzkości, przeglądając po prostu śmieci. Patrzymy na potłuczone kawałki ceramiki.

Patrzymy na szczątki kości zwierząt, które wypływały z ust z gulaszu. Przyglądamy się pozostałościom i analizujemy, nawet na poziomie mikroskopowym, niektóre rzeczy, które jedli. Przeglądamy więc śmieci starożytnych ludów i próbujemy zrekonstruować, a niektórzy powiedzieliby, skonstruować, różne sposoby życia, jakie prowadzili.

Różne procesy zmieniają się z biegiem czasu. Zanurzamy się w obszary historii. Próbujemy odtworzyć niektóre sposoby myślenia starożytnych ludów.

Jeśli więc mówimy o roboczej definicji, możemy powiedzieć, że archeologia składa się zasadniczo z trzech elementów. Pierwsza to powrót do zdrowia, druga to badanie, a trzecia to interpretacja. A zatem odzyskiwanie, badanie i interpretacja materialnych i biologicznych pozostałości przeszłości ludzkości.

Archeologia jest dziś w dużym stopniu przedsięwzięciem interdyscyplinarnym. Dawno już minęły czasy, zwłaszcza w archeologii biblijnej, kiedy w jednej ręce trzymano Biblię, a w drugiej łopatę. Obecnie wielu archeologów stosuje wyrafinowane metody rejestracji z GPS, fotogrametrii i zdjęć satelitarnych i to również jest na wysokim poziomie.

A potem, gdy już zagłębimy się w temat, analizujemy nie tylko tradycyjne garnki i kości, ale teraz mamy informacje, które możemy czerpać z nauk ścisłych i analizować na jeszcze bardziej szczegółowym poziomie. Na przykład w przypadku ceramiki możemy stwierdzić na podstawie analizy pozostałości, co zostało ugotowane w tym garnku. Kiedy mówimy o kościach zwierzęcych, możemy wziąć ząb i na podstawie analizy izotopowej stwierdzić, gdzie dane zwierzę pało się w ciągu swojego życia.

Zęby, podobnie jak drzewa, przyjmują pierścienie lub narosty warstw, które można analizować. Na podstawie tego, jakie rośliny występują w poszczególnych regionach, możemy poznać historię wypasu tego zwierzęcia aż do chwili jego śmierci. Możemy również przyjrzeć się pozostałościom w glebie w poszukiwaniu fitolitów, różnych pierwiastków mineralnych, które mogą nam coś powiedzieć o procesach, które miały miejsce dawno temu w tej przestrzeni.

Wyrafinowane metody randkowania. Datowanie radiowęglowe jest nadal naszą najsolidniejszą metodą datowania, pozwalającą na przyjrzenie się pozostałościom materialnym lub organicznym, szczególnie z tego okresu, historycznego, z historycznych okresów biblijnych. Musimy także pamiętać, że archeologia jest dyscypliną stosunkowo nową.

Zaczął się na etapie spekulacyjnym w XVIII wieku, a bardziej rozwinęło się w połowie XIX wieku. W dzisiejszych czasach bardzo różni się to od tego, co jest praktykowane dzisiaj. W istocie było to gloryfikowane poszukiwanie skarbów.

Dlatego w świecie zachodnim było wiele emocji związanych z rozszyfrowaniem hieroglifów. Zaraz potem, kilka dekad później, rozszyfrowanie pisma klinowego umożliwiło poznanie języka akadyjskiego i innych. Na tym etapie będziesz miał bogatych mecenasów, którzy płacą za wykopaliska i zasadniczo plądrują skarby starożytnego świata i sprowadzają je z powrotem do swoich muzeów lub rezydencji.

A kiedy obiekty są usuwane z ich fizycznego otoczenia, tracimy mnóstwo danych. Tak więc odziedziczyliśmy tę spuściznę związaną z poszukiwaniem skarbów nawet dzisiaj, gdy rynek antyków przeżywa rozkwit. A jeśli spojrzymy na niestabilność polityczną w niektórych regionach krajów biblijnych, zauważymy ożywienie w handlu antykami.

Odziedziczyliśmy więc tego rodzaju dziedzictwo w zakresie poszukiwania skarbów. Widzimy także to dziedzictwo poszukiwania skarbów w nieco odmienny sposób w wielu kontekstach wiary, gdzie zamiast skarbu złota Tutenchamona, skarbem jest jakiś sposób na udowodnienie Biblii, że znajdziemy jakiś samorodek, który powie „zobacz”, Biblia jest prawdziwa. I tłumy napłyną do wiary.

Porozmawiamy o tym za chwilę, ale nie sądzę, że jest to najlepsze podejście do archeologii. Dlatego chcemy mieć się na baczności przed trybami poszukiwania skarbów we współczesnej archeologii. Oto krótki opis tego, czym jest archeologia.

Zatem teraz mówimy o archeologii biblijnej i Biblii, czyli Starym Testamencie, Biblii hebrajskiej. Rozmawialiśmy trochę o tym, czym jest archeologia. Zadajmy więc teraz pytanie, czym jest Biblia? Czym jest Biblia? Cóż, przede wszystkim mówimy o niej jak o książce, ale w rzeczywistości jest to zbiór starożytnych pism, które zachowały się w znacznie późniejszej formie.

Zatem dla tych z nas, którzy pracują w starożytnym świecie, toczy się wiele dyskusji i debat na temat datowania pewnych tradycji i niektórych tekstów, ale wielu z nas, którzy pracują w starożytnym świecie; bardzo trudno jest czytać Biblię i nie widzieć wszędzie starożytnego świata. Tak naprawdę, im bardziej zanurzam się w świecie starożytnym, tym bardziej jestem przekonany, że Biblia bardzo dobrze zdomowiła się w tym świecie. Ale Biblia to oczywiście coś więcej niż zbiór starożytnych dokumentów.

W przypadku nas, członków wspólnot wyznaniowych, potwierdzamy, że jest to kanon. To jest inspirowane. To jest słowo Boże.

To jest wyjątkowe. To książka lub zbiór książek inny niż wszystkie. Ale potwierdzamy również, że chociaż Bóg uczestniczy w tym procesie i przez niego przechodzi, jest on w dużej mierze dziełem człowieka.

To Bóg działa w i przez ludzi, w ich określonych kontekstach. Zatem im lepiej rozumiemy ich świat i kontekst, tym jaśniej możemy zrozumieć przesłanie Biblii. Musimy przyznać, że tworzenie i tworzenie Biblii to skomplikowane procesy.

Jestem pewien, że dzieje się tak z powodu zaangażowania ludzi, ale dzieje się to przez długi okres czasu. Mamy uzupełnienia, mamy edycje, mamy aktualizacje. Nie jest to coś, co powinno grozić nam, członkom wspólnot wiary, ale raczej są to ilustracje kontekstowej natury tego, kim jest Bóg.

Działa w i poprzez ludzi w ich światach. Niniejsza Biblia jest dokumentem dynamicznym, kontynuowanym w wspólnotach wiary w starożytnym świecie i obecnie. Najważniejszą rzeczą, o której musimy pamiętać, gdy mówimy o Biblii, która odnosi się do archeologii lub odnosi się do archeologii, jest to, że ostatecznie Biblia nie ma być jakąś książką historyczną, podręcznikiem naukowym czy czymś w tym rodzaju, ale raczej ostatecznie chodzi o Boga i Jego lud.

Jest to opis tego, kim jest Bóg, opis Jego charakteru, opis Jego relacji ze swoim ludem i to jest główny wątek fabularny. Jest to dla nas trudne w zachodnich, tak zwanych współczesnych kontekstach, ponieważ często myślimy, że historia kształtuje historię. Ostatecznym celem jest pewnego rodzaju rekonstrukcja historyczna.

Cóż, w starożytnym świecie fakty historyczne, jak moglibyśmy je nazwać, działają odwrotnie. To one kształtują historię, a nie historia kształtuje historię. Musimy więc o tym pamiętać, sięgając po Biblię.

Myślę, że świetnym tego przykładem jest opowieść o Omrydach z IX wieku p.n.e. Relatywnie dużo wiemy o Omridech. Najpotężniejsza dynastia północnego królestwa, w dużej mierze dominująca nad Judą na południu, zawierała sojusze małżeńskie z wybrzeżem fenickim.

Mamy wielką siłę militarną i wspaniałą działalność budowlaną. Omrydzi byli siłą, z którą należało się liczyć, do tego stopnia, że Achab był członkiem koalicji, która powstrzymała neoasyryjskiego króla Salmanasara III w bardzo słynnej bitwie, historycznie rzecz biorąc, bitwie pod Karkarem w 853 r. p.n.e.

I Achab zorganizował najsilniejszy korpus rydwanów. A rydwany przypominają czołgi starożytnego Bliskiego Wschodu. To ogromne przedsięwzięcie militarne.

Koalicji udaje się przez pewien czas powstrzymać wielki atak Asyrii. A pamiętasz tę bitwę, prawda? Czy pamiętasz o tym w Biblii? Nie, to podchwytliwe pytanie. Nie ma go tam.

To ilustruje kwestię, która mogła być jednym z największych zwycięstw militarnych historycznego króla Achaba, ale Biblia nie interesuje. Biblia dużo bardziej zajmuje się wiernością lub jej brakiem wobec Jahwe. Warto więc pamiętać o tym, że Biblia przede wszystkim mówi o Bogu i Jego ludu.

Więc teraz rozmawialiśmy o tym, czym jest archeologia. Rozmawialiśmy o tym, czym jest Biblia. Jak one do siebie pasują lub czy pasują do siebie? Zadajmy więc teraz pytanie, czym jest archeologia biblijna? Musimy przyznać, że z tym pytaniem wiąże się pewien bagaż.

Bagaż archeologii, ARK i apologetyki, nie w ogólnym tego słowa znaczeniu, ale w konkretnym tego słowa znaczeniu, gdzie ludzie będą próbować wykorzystać archeologię, aby udowodnić, że Biblia ma rację. Widzisz tutaj obraz, który został mi wysłany lub znaleziony w Internecie. Często dostaję takie rzeczy, gdy ludzie dowiadują się, że pracuję w archeologii.

I oto jest. Jest to dowód na istnienie biblijnych Nefilim, tych starożytnych gigantów opisanych we wczesnych rozdziałach Księgi Rodzaju, gdzie żyją wspólnie istoty boskie i ludzkie. I tak, spójrzcie, odkryto pochówek i są to olbrzymy, tak jak mówi Biblia, co dowodzi, że Biblia ma rację.

Istnieje poważny spisek, który próbuje to zatuszować przez ludzi zajmujących się profesjonalną archeologią. No cóż, powiem tylko, że takiego spisku nie ma. Pracuję w tych dziedzinach.

Uczestniczę w tych konferencjach i tych konferencjach, w tych stowarzyszeniach, ale one nie starają się ukryć prawdy. Właściwie jest zupełnie odwrotnie. Jest to zasada odpowiedzialności, zgodnie z którą osoby przeszkolone w zakresie oceny poszczególnych roszczeń i roszczeń są przedstawiane tym osobom, a my, jako społeczność, sprawdzamy zasadność tych roszczeń.

Uwierz mi, gdyby istniały gigantyczne pochówki, archeolodzy, niezależnie od swojej wiary i wyznania, byłoby tym wszystkim podekscytowani odkopywaniem tych gigantycznych pochówków. Mimo to cieszy się dużą popularnością w Internecie i popkulturze. Słyszeliście tę historię, nie wierzcie ekspertom. Próbują odebrać ważność Biblii lub coś w tym rodzaju.

Nie wiem, ile razy odnaleziono Arkę Noego. Najwyraźniej odnaleziono jedną przygodę, nie tylko Arkę Noego, ale także Arkę Przymierza, a także zidentyfikowano

Sodomę i Gomorę oraz lokalizację przeprawy przez Morze Czerwone. To niezła kariera.

Tak więc, jeśli odkryta zostanie którakolwiek z tych rzeczy, koła rydwanów na dnie Morza Czerwonego, należy je przedstawić osobom przeszkolonym w ocenie tych twierdzeń. Nie ma tu żadnego spisku, ale raczej są to ludzie, którzy, mając dobre intencje lub nie, próbują pomóc Bogu. Nie wiem więc jak ty, ale ja nie sądzę, że Bóg potrzebuje jakiegokolwiek pomocy, zwłaszcza jeśli chodzi o nieuczciwość.

A więc co w takim razie, jeśli nie jest to archeologia biblijna, czym w takim razie jest archeologia biblijna? Cóż, archeologia ma biblijne znaczenie. Oznacza to, że mamy szczególny nacisk chronologiczny, a także szczególny nacisk geograficzny. Zatem chronologicznie skupiamy się na późnej epoce brązu.

Zatem będzie to okres XV i XIV wieku. Niektórzy zaczęliby to bardziej około XII wieku, okresu przejściowego między późną epoką brązu a pierwszą epoką żelaza. A potem, jeśli uwzględnimy archeologię Nowego Testamentu, przeniesiemy się w pierwszy lub drugi wiek naszej wspólnej ery. Mamy zatem ramy chronologiczne, które obejmują główną część historii biblijnej, dostępnej za pośrednictwem archeologii.

Tak by się stało, gdyby naród izraelski pojawił się na scenie światowej. Koncentrujemy się także geograficznie i byłby to starożytny Lewant lub Południowy Lewant. Są to dzisiejsze regiony współczesnego Izraela, Palestyny, Egiptu, Jordanii, Libanu, Syrii i Iraku.

Moglibyśmy nadal rozszerzać to na czasy Nowego Testamentu w całym regionie Morza Śródziemnego. Mamy więc szczególne podejście chronologiczne i geograficzne, które definiuje archeologię biblijną. Wykorzystanie Biblii w archeologii biblijnej jest, jak się domyślacie, przedmiotem dyskusji.

Cały czas powtarzam moim studentom, że jeśli ma to coś wspólnego z Biblią, jest to dyskusyjne. Dodajesz do tego archeologię i tym bardziej jest to prawdą. Mamy więc całkiem rozbieżne opinie na temat tego, jak można i należy korzystać z Biblii.

Niektórzy sugerują, że Biblia zawiera wiele informacji historycznych. Inni sugerują, że Biblia zawiera niewiele informacji historycznych. Dlatego też w debatach toczących się w latach 90. XX wieku zostało to nieco karykaturowane.

Większość ludzi nie używa już tych terminów w ten sam sposób, ale mówi o maksymalistach i minimalistach. Maksymalizmem byliby ci, którzy sugerowaliby, że Biblia zawiera wiele informacji historycznych. Nadal uwzględniają niuanse, szczególnie jeśli chodzi o gatunek i inne kwestie, ale w Biblii mamy wiele informacji historycznych.

Tak mówią maksymaliści. Minimaliści natomiast sugerowaliby, że nie, tak naprawdę Biblia jest wytworem okresu hellenistycznego w jego najbardziej ekstremalnej formie. Jest to okres po Aleksandrze Wielkim.

Mówimy tu więc o IV wieku, a nawet o trzecim i drugim wieku, kiedy później, w drugim wieku, mamy do czynienia z odrodzeniem żydowskiego nacjonalizmu pod rządami Machabeuszów, dynastii Hasmoneuszy. A potem odtwarzają swoją przeszłość. Mamy więc kompozycję z okresu hellenistycznego, która wyobraża sobie przeszłość w celu stworzenia pewnego rodzaju karty narodowej.

Byłoby to w najbardziej ekstremalnej formie. Tak więc, gdy mamy do czynienia z okresami poprzedzającymi okres hellenistyczny, czyli zdecydowaną większość Starego Testamentu, znajdziemy bardzo niewiele informacji o wartości historycznej. Jak powiedziałem, odzwierciedla to dychotomię sprzed kilku dekad.

Obecnie coraz więcej osób dostrzega napięcie między tymi biegunami i stara się żyć w tym napięciu oraz być krytycznym zarówno w badaniu tekstów, jak i archeologii. Porozmawiamy o tym za chwilę, ale ani tekst, ani archeologia nie mówią same za siebie. Miałem byłego nauczyciela, który żartował, że nie wykopuje się garnka z ziemi, a on nie zaczyna do nas mówić, mówić, co to jest i opowiadać swoją historię.

Chcemy zatem poszukiwać odpowiedzialnej integracji różnych zbiorów danych. Dlatego chcemy bardzo uważnie przyjrzeć się tekstom. Chcemy bardzo uważnie przyjrzeć się materiałowi archeologicznemu.

Chcemy wnieść do tekstów i archeologii jak najwięcej perspektyw i poddać je krytycznemu badaniu. Używam słowa krytyczny w znaczeniu bycia ostrożnym i obiektywnym, a nie w sensie krytycznego ducha, mówiąc, że coś jest nie tak i źle z tekstem albo że coś jest nie tak i źle z archeologią. Chcemy raczej ostrożnie wykorzystywać te różne zbiory danych za pomocą wszystkich dostępnych nam narzędzi.

Co się więc stanie? Jakie są rezultaty tej integracji? Jeśli weźmiemy Biblię i weźmiemy archeologię i zdefiniujemy, czym jest archeologia biblijna, archeologia z ograniczeniami chronologicznymi i geograficznymi, co się stanie, gdy zestawimy to razem? Jakie są wyniki? Oto wyniki. Cytat, który tu zamieszczę, autorstwa Johna Currida w Atlasie ESV. A co do wpływu badań archeologicznych na historyczną wiarygodność Biblii, jaki jest wynik wielu dziesięcioleci badań archeologicznych? Odpowiedź jest prosta.

Archeologia wielokrotnie wspierała i potwierdzała zapisy biblijne. Więc proszę bardzo. Ale oto drugi cytat napisany w tym samym czasie przez Billa Deavera.

Dziś archeologia daleka jest od potwierdzenia historycznych podstaw tych tematów, czyli głównych ruchów biblijnych, ale podważyła prawie wszystkie wydarzenia. Co? Czy kopią w różnych dołach? Co tu się dzieje? Cóż, teraz zdajemy sobie sprawę, że przede wszystkim dowody archeologiczne są częściowe. Po drugie, wymaga interpretacji.

Nie wiem więc, czy wielu z nas, nawet ci, którzy pracują w archeologii, zastanawiało się, ile tracimy. Zatem dla kogoś, kto pracuje z kośćmi zwierzęcymi, jest to bardzo jasne. Zaczynasz od żywego zwierzęcia, które następnie jest poddawane ubojowi w celu spożycia.

Cóż, kolejnym procesem uboju zwierzęcia jest rozbiór. Zatem teraz możemy mieć oddzielenie niektórych części tuszy, od mięsistych części tuszy. Następnie jest ono przygotowywane i następuje dalsza separacja.

I przy każdej separacji mamy zeznanie. Zatem zwierzę może zostać zabite w jednym miejscu, może zostać zarżnięte w innym, a następnie może nastąpić dalsza obróbka w zupełnie innym miejscu, przy czym każde z tych zwierząt pozostawiłoby pozostałości archeologiczne. Teraz jest gotowane.

Większość mięs duszono w garnku metodą rąbania kości maczetami lub toporami. Więc weź cały szpik i tłuszcz, ugotuj go w garnku, a następnie skonsumuj. Potem wypłujesz te małe kawałki kości, a potem ładują one na śmietniku, na śmietniku. Może to ten sam, z odpadków rzeźniczych. Być może jest to zupełnie inne zeznanie.

A potem nadchodzą lata. Mamy rozkład i mamy różne rodzaje gleby, które na różne sposoby zachowują różne kości. A potem masz archeologiczne uprzedzenia, gdzie kopać i ile kopać.

Większość opowieści, o których porozmawiamy później, to sztuczne kopce, które reprezentują cywilizację po cywilizacji. Zwykle odkopuje się tylko bardzo małe fragmenty opowieści. A kiedy kopiujesz, masz stronniczość w odniesieniu do tego, co zostanie zebrane. Większość materiałów, z archeologicznego punktu widzenia, w krainach biblijnych jest zbierana ręcznie.

Mamy wiele produktów, które wymagają przesiewania lub przesiewania, czasem na sucho, czasem na mokro. A teraz używamy flotacji. Przyglądamy się także mikroskopijnemu poziomowi niektórych próbek.

Ale to wszystko. Za każdym razem, gdy schodzimy w dół, jest tego coraz mniej i mniej, i mniej. Zatem archeologia to przedsięwzięcie, które mówi wiele z małych rzeczy, a wiele z małych. Anson Rainey zwykł mawiać, że archeologia to, myślę, że użył słowa nauka, polegająca na kopaniu kwadratowej dziury i przedzeniu przędzy.

Oczywiście, że to cyniczne. Chodzi mu jednak o to, że rekonstrukcja na podstawie bardzo małej ilości danych wymaga dużej wyobraźni. Myślę, że wzrost wykorzystania nauk ścisłych w tej praktyce może czasami nawet zbudować fałszywe zaufanie, ponieważ możemy wprowadzić nowe definicje i dokładność do naszego opisu bardzo małych jednostek szczątków.

Musimy jednak pamiętać, jak wiele tracimy. Zatem w najlepszym razie ekstrapolujemy. Zbieramy dane i rozważamy je na podstawie trajektorii. Ale nie jest to strzelanie w ciemno, ponieważ robimy to w szerszym kontekście.

I dlatego wspomniałem na poprzednim slajdzie, że chcemy wykorzystać różnorodne zbiory danych. Zatem im więcej perspektyw możemy spojrzeć na tę kwestię, tym lepiej zrozumiemy, co działo się w przeszłości. Czyli częściowe i złożone dane, z którymi mamy do czynienia.

I jeszcze jedno najważniejsze – interpretacja. Wszyscy podejmujemy się wszelkich zadań interpretacyjnych z własnymi uprzedzeniami, szczególnie jeśli chodzi o historię i Biblię. Mamy więc uprzedzenia, które odziedziczyliśmy w obrębie naszej kultury.

Mamy takie, które odziedziczyliśmy w ramach naszych szczególnych tradycji wiary. I jedna z piękności tak zwanego ruchu postmodernistycznego, która na wiele sposobów przeniosła się do archeologii i tak zwanego postprocesjonalizmu, że wszyscy przychodzimy z ograniczonym stopniem obiektywizmu. Niektórzy powiedzieliby, że brak obiektywizmu.

Musimy więc pamiętać, że jako tłumacze ustni mamy własny bagaż interpretacyjny i uprzedzenia. Zatem ograniczone i złożone dane, które należy zinterpretować, i można uzyskać bardzo różne opinie na temat tego, co archeologia robi, a czego nie. Jak zatem będziemy postępować dalej? Czy to koniec cyklu wykładów? Czy możemy podnieść ręce do góry? Ledwie.

Porozmawiajmy więc o Biblii i kielni oraz o tym, jak archeologia i Biblia mają się do siebie. Cóż, lubię myśleć o tym w kategoriach trzech C. Niektórzy inni również stosowali podobne metody stosowania różnych zestawów liter C.

Myślę jednak o pierwszym C jako o relacji uzupełniającej, że archeologia może uzupełnić to, co naszym zdaniem rozumiemy z Biblii. Świetnym tego przykładem, o którym będziemy mówić w nadchodzącym wykładzie, jest Stela Merenptaha. Pochodzi z roku 1229 lub 1209 p.n.e. i jest hymnem zwycięstwa faraona, syna Ramzesa Wielkiego, który prowadził kampanię w południowym Lewancie i w Palestynie.

I twierdzi, że podbił niektóre ludy i miasta. A jednym z tych narodów, o których wspomina, że podbił, jest nikt inny jak Izrael. Biorąc pod uwagę biblijny harmonogram, jest to dopiero początek historii Izraela jako narodu.

Zatem w biblijnej historii dzieje się to zaraz po wyjściu z Egiptu. Osiedlili się na ziemi, ale z pewnością nie są. Jest to więc niesamowite uzupełnienie biblijnej fabuły, jeśli chodzi o zakorzenienie jej w czasie i przestrzeni. Wywiązała się pewna debata, ponieważ jest to oczywiście archeologia i Biblia.

Jednak w zasadzie zdecydowana większość uczonych uważa to za autentyczną korelację pozostałości materialnych, zapis o tym, że lud o imieniu Izrael znalazł się we właściwym miejscu i czasie z historią biblijną. Oczywiście, sposób, w jaki ludzie to rozumieją, jest zupełnie inny. Czym jest Izrael? Czy Izrael z XII wieku jest tym samym, co Izrael z IX i VIII wieku? Następna wzmianka o Izraelu pochodzi z IX wieku p.n.e.

Mamy więc sporą lukę, co wydarzyło się pomiędzy. Ale tego rodzaju znaleziska mogą uzupełniać naszą ogólną lekturę Biblii. Teraz mamy także pewne uzupełnienia w bardzo szczególny i specyficzny sposób.

Oto odkrycie, które w ostatnich latach było dość ekscytujące. To są bulle. Bulla to bryła gliny umieszczona na liście, dokumencie papirusowym, w celu zapieczętowania sznurka otaczającego dokument.

Na obrazie widać, że w glinie wryto imiona, które zostałyby wryte od tyłu na pieczęci, która weszła w glinę, zanim stwardniała. Mamy tu imiona poszczególnych osób: Huckel, syn Szomajasza, i Gedaliasz, syn Paschura. Wielka rzecz? Tak, to bardzo ważna sprawa, jeśli czytasz Jeremiasza.

Tak więc w 37 i 38 rozdziale Jeremiasza mamy grupę urzędników, czterech urzędników, którzy przychodzą do Sedekiasza i składają petycję przeciwko temu antynacjonalisty Jeremiaszowi, który wyraża pewne probabilistyczne nastroje. Mówi, no wiecie, miasto jest skazane na zagładę, poddać się Babilończykom. A ci goście próbują wpędzić Jeremiasza w kłopoty.

Do pewnego stopnia im się to udało, ponieważ wrzucili go do cysterny. Cóż, dwie z tych osób to nikt inny jak Huckel, syn Szomajasza, i Godoliasz, syn Paschura. Mamy więc podpisy w zasadzie pojedynczych osób. Mówiąc bardziej dramatycznie, ręka, która prawdopodobnie trzymała pieczęć wepchniętą w tę glinę, prawdopodobnie ucisnęła rękę nikogo innego jak biblijnego Jeremiasza.

To całkiem ekscytujące. Co za komplement. Mamy zatem ogólne wyrazy uznania.

Mamy też konkretne komplementy. Jest to więc archeologia jednostronna i Biblia może się z tym powiązać. Inny znajduje się w sferze przejrzystości.

Możemy więc mieć wyjaśniający związek Biblii, przepraszam, archeologii z Biblią, w tym sensie, że coś, co odkopujemy, pomaga nam lepiej zrozumieć coś, co było w Biblii trochę niejasne, w naszym rozumieniu. Mogą więc mieć one charakter historyczny, kulturowy, mogą odnosić się do praktyk starożytnych Izraelitów. Oto jeden z moich ulubionych.

Czy to nie niesamowite? Uwierzysz, że to znaleźli? Najprawdopodobniej zastanawiasz się, co to jest. Cóż, to jest model wątroby, model wątroby z gliny. Znaleźliśmy kilka takich w całym starożytnym świecie, niektóre nawet z brązu.

Są to modele wątróbek owczych, z dziurkami i siatką. I takie są myśli, na niektórych z nich mamy napisy.

Uważa się, że są to modele, modele wątroby, mające szkolić wróżbitów w praktykowaniu ekstazy, która polega na oglądaniu wnętrza zwierzęcia ofiarnego w celu odgadnięcia przyszłości i odgadnięcia, co się wydarzy. Jest to bardzo popularne, szczególnie w Mezopotamii. Mamy instrukcje, czego mają szukać, nieprawidłowości w kształcie wątroby, zwłaszcza płata wątroby, i pewne, postrzegając je jako znaki nadchodzących wydarzeń.

Więc o co chodzi? Cóż, wspominamy o tej praktyce w 21 rozdziale Księgi Ezechiela, gdzie jest mowa o Babilończykach posługujących się wątróbami i wrózeniem, ale pomaga to również wyjaśnić szczególny zakaz zawarty w tekstach Pięcioksięgu. W instrukcjach ofiarnych dziewięć razy w Księdze Kapłańskiej i dwa razy w Księdze Wyjścia znajdujemy szczegółowe instrukcje dotyczące spalania płata wątroby jako części podrobów spalanych i spożywanych przed Panem. Zatem pozornie ma to na celu zapobieżenie wszelkim nadużyciom polegającym na patrzeniu na wątrobę w celu ustalenia przyszłości, ponieważ według biblijnego spojrzenia na sprawy przyszłość należy wyłącznie do Jahwe.

Wrózenie jest zakazane w wielu tekstach Starego Testamentu. Zatem archeologia wyjaśniła nam tę praktykę wrózenia z wątroby. Tak więc w większości przypadków, gdy ludzie, zwłaszcza ci z nas, zajmujący się wiarą, mówią o związku między Biblią a archeologią, zatrzymujemy się na tych dwóch pierwszych „C”.

Ale jest trzecie C, i to byłoby C komplikacji. Dzieje się tak wtedy, gdy odkopujemy coś w ziemi, albo nie odkopujemy czegoś w ziemi, a byśmy chcieli, i pozornie to, co znajdziemy lub czego nie znajdziemy, kłóci się z naszym rozumieniem Biblii. Klasycznym przypadkiem jest więc ujęcie z terenu Jerycha, wokół którego toczy się wiele dyskusji, a werdykt wciąż pozostaje nierozstrzygnięty. Trwają wykopaliska, ale kiedy po raz pierwszy zaślęnęła podczas wykopalisk Johna Garstanga w latach trzydziestych XX wieku, było o nim głośno we wszystkich gazetach, Joshua's Walls Found.

A potem, kilka dekad później, przyszła Dame Kathleen Kenyon i powiedziała: „Uch, uch, pomyliłeś ramy czasowe, a tak naprawdę te mury istniały na długo przed jakimkolwiek konkretnym czasem Jozuego i nic tam nie ma. A potem zaangażowani archeolodzy, Bryant Wood w latach 90., ożywili debatę opartą na szczególnym obecnym stylu ceramiki, który Kenyon przeoczył. Ale potem datowanie radiowęglowe zepchnęło go z powrotem do tego, co miał Kenyon, i debata trwa.

Dziś niektórzy nazywają to największym rozczarowaniem w archeologii biblijnej, gdzie wydawało się, że pasuje, a potem od tego oddzielono. Obecnie wspólny zespół włosko-palestyński prowadzi wykopaliska, więc być może w przyszłości będziemy mieli większą jasność. Fakty pozostają jednak takie, że niektórym wydarzeniom biblijnym brakuje takiego potwierdzenia archeologicznego, jakiego byśmy sobie życzyli.

A niektóre z nich są duże, jak Exodus. Porozmawiamy o tym, co nadejdzie. Nie ma jednak jednoznacznych dowodów na to, że Exodus w ogóle miał miejsce.

Teraz o tym opowiem w najbliższym czasie, ale wtedy się wstrzymam z tym, co powiem na ten temat. Musimy jednak liczyć się z komplikacjami, jakie powodują rzeczy znalezione lub nie znalezione, a niektórzy z nas chcieliby zakopać je z powrotem w ziemi, a może włączyć Photoshopa i stworzyć koło rydwanu na dnie Morza Czerwonego. Myślę jednak, że każde z tych mórz udoskonala i wzbogaca nasze zrozumienie Biblii.

Zatem pierwsze dwa są dość oczywiste i celebруемy je. Wielokrotnie udowadniają, że Biblia jest bardzo dobrze zadomowiona w świecie starożytnym. Ale nawet to trzecie morze, myślę, że możemy świętować.

Pozbyłem się trzeciego morza komplikacji, które nie dawały mi spać w nocy, zastanawiałem się, jak mogę to zrobić, a potem poczułem pokorę, gdy przypomniałem sobie, że to nie jest moja Biblia; to nie są moje szczątki. A dla tych z nas, którzy pokładają wiarę i zaufanie w Bogu i Jego suwerenności, jest to w porządku. W końcu jesteśmy ludźmi.

Dobrze jest mieć pewne komplikacje, które przypominają nam, kim jesteśmy. Nie musimy wymyślać dowodów. W rzeczywistości, gdy to robimy, zawstydzamy wiarę, którą głosimy.

Odbyłem wiele rozmów z ludźmi, którzy wiedzą o moich zobowiązaniach związanych z wiarą i wskażą niektóre z tych komplikacji, i powiedziałbym: tak, masz rację. Porozmawiajmy o tym. Masz zatem wspaniałe możliwości i możliwości zaangażowania się w dyskusje na temat komplikacji, a nawet one mogą prowadzić do

dalszych rozmów na temat tego, dlaczego w takim razie głosiłbym moją wiarę w Jezusa, którą wierzę, gdyby nie wszystko zostało sprawdzone i rozpracowane.

Tak może być, myślę, że uczciwość, niezależnie od tego, jest zawsze najlepszym rozwiązaniem. Dlatego dobrze jest przyjąć to trzecie C, a nawet dać się upokorzyć. Zatem idąc dalej, przyjrzymy się historii i kulturze starożytnego Izraela w różnych głównych ramach czasowych, po rozmowie o konkretnych metodach archeologii i tym, jak ją uprawiamy, i zajmiemy się tymi trzema literami C w trakcie.

Zatem bądźcie czujni i mam nadzieję, że zapiszecie się na kolejny.

To jest dr Jonathan Greer i jego nauczanie na temat archeologii w Starym Testamencie. To jest sesja 1, Wprowadzenie do archeologii i Starego Testamentu.